

PEŁNE
WYDANIE
BEZ 
SKRÓTÓW

JULIUSZ
VERNE

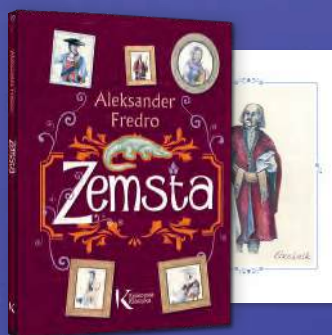
W
80
DNI

DOOKOŁA
ŚWIATA

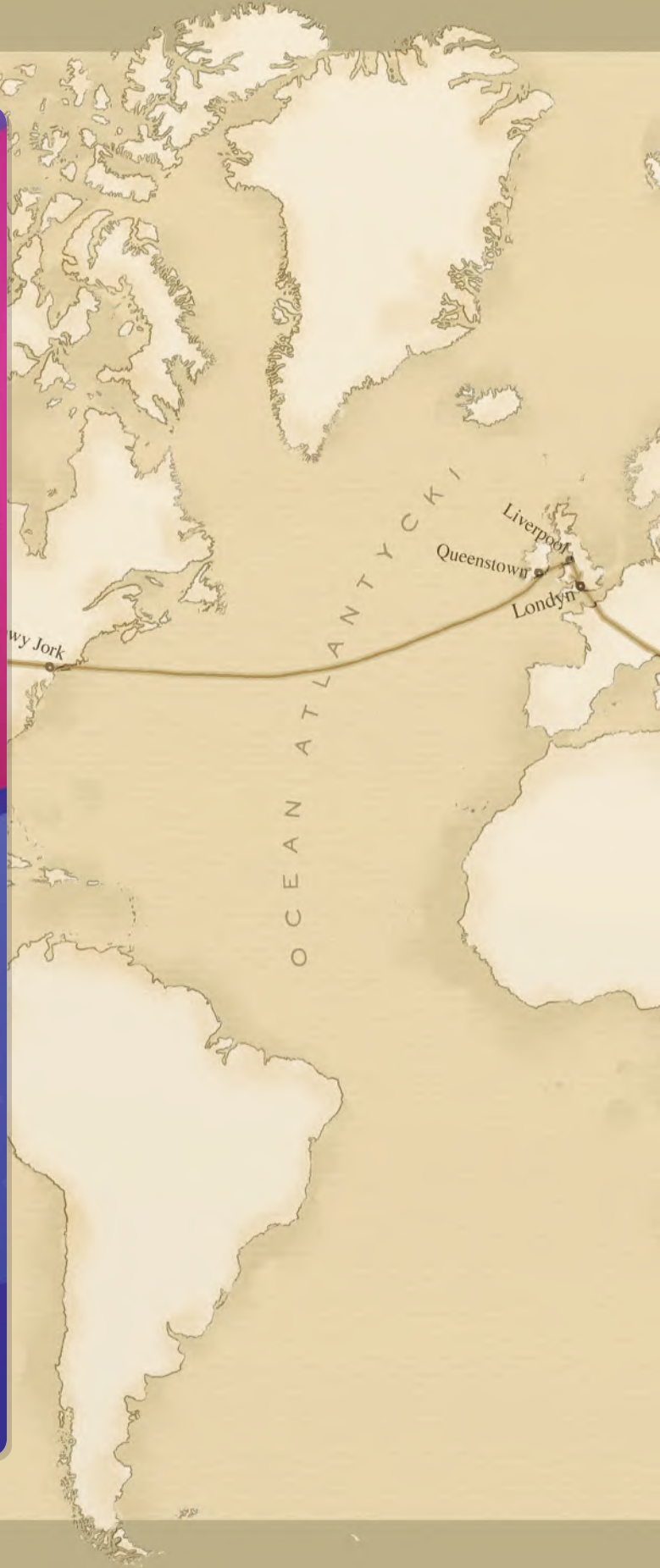


Kolorowa
Klasyka

Poznaj inne części serii Kolorowa Klasyka!



K Kolorowa
Klasyka



JULIUSZ VERNE

W

80 DNI

DOOKOŁA
ŚWIATA

ilustrował Mikołaj Kamler
tłumaczenie Natalia Jaskuła

W 80 dni dookoła świata

Tytuł oryginału: *Le tour du monde en quatre-vingt jours*

Autor: Juliusz Verne

Tłumacz: Natalia Jaskula

Redakcja i korekta:

Agnieszka Antosiewicz, Maria Zagnińska

Ilustracje i opracowanie graficzne:

Mikołaj Kamler

ISBN 978-83-7517-600-1

© Copyright for this Edition by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.
2023

Wydawnictwo GREG®

ul. Klasztorna 2B

31-979 Kraków

tel. (12) 680 15 50

www.greg.pl

Księgarnia internetowa: www.greg.pl

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Skład i łamanie:

Pracownia Register

Rozdział pierwszy

W którym Passepartout godzi się zostać służącym
Phileasa Fogga, a Phileas Fogg jego panem

W roku 1872 dom pod numerem 7 przy Savile Row, którego boczna fasada wychodziła na Burlington Gardens i gdzie w 1814 roku zmarł Sheridan¹, miał za mieszkańca Phileasa Fogga, Esq². Szanowny ów dżentelmen, choć uchodził za jednego z najosobliwszych, a zarazem najznamienitszych członków londyńskiego Reform Clubu, zdawał się czynić wszystko, by niczym nie ściągać na siebie uwagi.

Tak oto wielki mówca, którego imię było chlubą Anglii, miał swego następcę w osobie Phileasa Fogga, postaci enigmatycznej³, o której nie wiadano nic, tyle tylko, iż był człowiekiem wielkiej klasy i jednym z najświetniejszych dżentelmenów w angielskich wyższych sferach.

Mawiano, iż wyglądem przypominał Byrona⁴ – z twarzy jedynie, rzecz jasna, kończynom bowiem nie można było niczego zarzucić – lecz Byrona z faworytami⁵ i wąsem, Byrona o naturze stoika⁶, któremu i tysiącletni żywot nie odjąłby młodości.

¹ *Richard Sheridan (1751-1816)* – irlandzki poeta i polityk, w rzeczywistości zmarł w roku 1816.

² *Esq.* – (ang.) skrót od „esquire”, z łac. „*scutarius*” – „noszący tarczę”; dawny angielski tytuł szlachecki.

³ *Enigmatyczny* – zagadkowy, tajemniczy.

⁴ *George Gordon Byron (1788-1824)* – sławny angielski poeta i dramatopisarz, bardzo przystojny mężczyzna kulejący na jedną nogę.

⁵ *Faworyty* – inaczej bokobrody, zarost porastający boki twarzy przed uszami.

⁶ *Stoik* – osoba wyznająca filozofię stoicyzmu, czyli spokoju wobec wszystkich sytuacji życiowych.

kichkolwiek gości z zewnątrz. Do siebie wracał wyłącznie na czas snu, punkt o północy, nie korzystając nigdy z wygod pokoiów, które Reform Club oddawał do dyspozycji swych członków. Z dwudziestu czterech godzin doby dziesięć spędzał w domu, przeznaczając je po części na spoczynek, po części zaś na toaletę. Jeśli zażywał przechadzki, robił to nieodmiennie krokiem miarowym, w zdobnym mozaikowym parkietem holu klubu lub na półkolistej galerii, ponad którą wznosiła się wypukłość kopuły z niebieskiego witrażu, wspartej na dwudziestu kolumnach jońskich z czerwonego porfiru¹³. Gdy zasiadał do obiadu lub kolacji, raczono go wyśmienitymi zasobami klubowej kuchni, spiżarni, mleczarni i piwnicy. Do stołu usługiwali mu klubowi lokaje – pełne godności postaci w czarnych surdutach¹⁴, sunące bezgłośnie w obuwiu podszytym miękkim sukniem, serwując w specjalnej porcelanie i na zachwycającym obrusie z najprzedniejszego gatunku płótna. Sherry, porto lub lekkie, korzenne wino zaprawiane cynamonem i syropem z niekropienia podawano mu w klubowym kieliszku z lanego kryształu. Wreszcie – to klubowy lód, sprowadzany niemałym kosztem z jezior Ameryki, utrzymywał niniejsze trunki w stanie odpowiedniej rzeźkości.

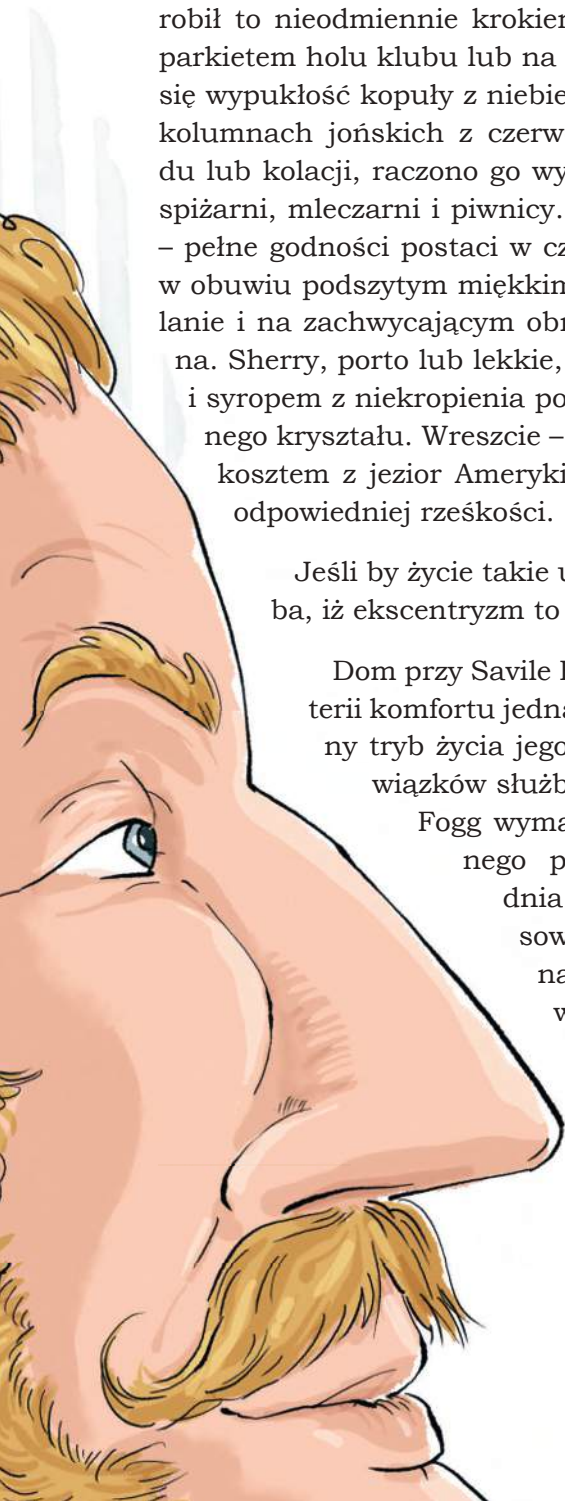
Jeśli by życie takie uznać za ekscentryzm¹⁵, zgodzić się trzeba, iż ekscentryzm to rzecz przyjemna!

Dom przy Savile Row nie był przybytkiem luksusu, w materii komfortu jednak na niczym mu nie zbywało. Niezmienny tryb życia jego lokatora zawęził skądinąd zakres obowiązków służby. Od jedyne go swego służącego Phileas Fogg wymagał jednak punktualności i bezwzględnego przestrzegania rozkładu. Tego właśnie dnia, 2 października, dał wymówienie Jamesowi Fosterowi – którego występki polegały na tym, iż podał swemu panu do golenia wodę o temperaturze osiemdziesięciu czterech stopni Fahrenheita zamiast rutynowych osiemdziesięciu sześciu –

¹³ *Porfir* – rodzaj kamienia.

¹⁴ *Surdut* – rodzaj dawniej noszonej męskiej marynarki.

¹⁵ *Ekscentryzm* – dziwność, nietypowość.



i oczekiwał na przybycie jego następcy, mającego zjawić się pomiędzy godziną jedenastą a jedenastą trzydzieści.

Sztywno osadzony w fotelu, prosty jak struna, złączywszy nogi równo jak żołnierz na paradzie i z rękoma na kolanach, Phileas Fogg śledził przesuwaną się miarowo wskazówki zegara – urządzenia wielce skomplikowanego, wskazującego godzinę, minutę, sekundę, dzień tygodnia, miesiąca oraz rok. Punktualnie o jedenastej trzydzieści, zgodnie z codziennym swym zwyczajem Mr Fogg miał zamiar opuścić dom i udać się do Reform Clubu.

W tym momencie zapukano do drzwi saloniku. Pojawił się James Foster, były kamerdyner.

– Nowy służący – oznajmił.

W progu stanął młody człowiek w wieku około lat trzydziestu i skinął na przywitanie głową.

– Jesteście Francuzem i nazywacie się John? – zapytał Phileas Fogg.

– Jean, za pozwoleniem jaśnie pana – odparł nowo przybyły. – Jean Passepartout – przydomek, który przyłgnał do mnie, bo oddaje wrodzoną mi zdolność wybrnięcia z każdej sytuacji¹⁶. Porządny ze mnie chłopak, proszę jaśnie pana, ale tak po prawdzie, to już wielu się miałem zająć. Byłem wędrownym śpiewakiem, woltyżerem¹⁷ w cyrku, robiłem fikołki jak sam Léotard¹⁸, a po linie chodziłem jak sam Blondin¹⁹. Potem zostałem nauczycielem gimnastyki,

¹⁶ *Passepartout* – (czytaj: *paspartu*) uniwersalny klucz, otwierający wiele zamków.

¹⁷ *Woltyżer* – jeździec cyrkowy.

¹⁸ *Jules Léotard (1838-1870)* – francuski akrobata i gimnastyk, wynalazł trapez, który pokazał w 1859 r.

¹⁹ *Charles Blondin (1824-1897)* – słynny francuski linoskoczek; jako pierwszy przeszedł nad wodospadem Niagara.



Przemierzono tego dnia dystans dwudziestu pięciu mil. Mniej więcej drugie tyle pozostało do Allahabadu.

Noc była chłodna. Pars zebrał trochę chrustu i rozniecił wewnątrz chaty ogień, który przyjęto z wdzięcznością. Na kolację składał się prowiant zakupiony w Kholby. Podróżni byli wymęczeni i poobijani, toteż ledwie zamieniono kilka zdań, a już słychać było donośne pochrapywanie. Przewodnik czuwał na zewnątrz przy zwierzęciu, które wsparte o gruby pień drzewa, zapadło w sen.

Noc przebiegała spokojnie. Raz na jakiś czas rozlegały się tylko w cisy pomruki panter i gepardów na przemian z przenikliwym chichotaniem małp. Drapieżniki jednak poprzestały na odgłosach, nie okazując wrogości podróżnym. Sir Francis spał twardo jak kamień, niby dzielny wojak utrudzony w boju. Passepartout rzucał się na posłaniu, jeszcze raz wykonując najwyraźniej akrobacje minionego dnia. Phileas Fogg natomiast drzemał z takim spokojem, jakby znajdował się właśnie w zaciszu swego domu przy Savile Row.

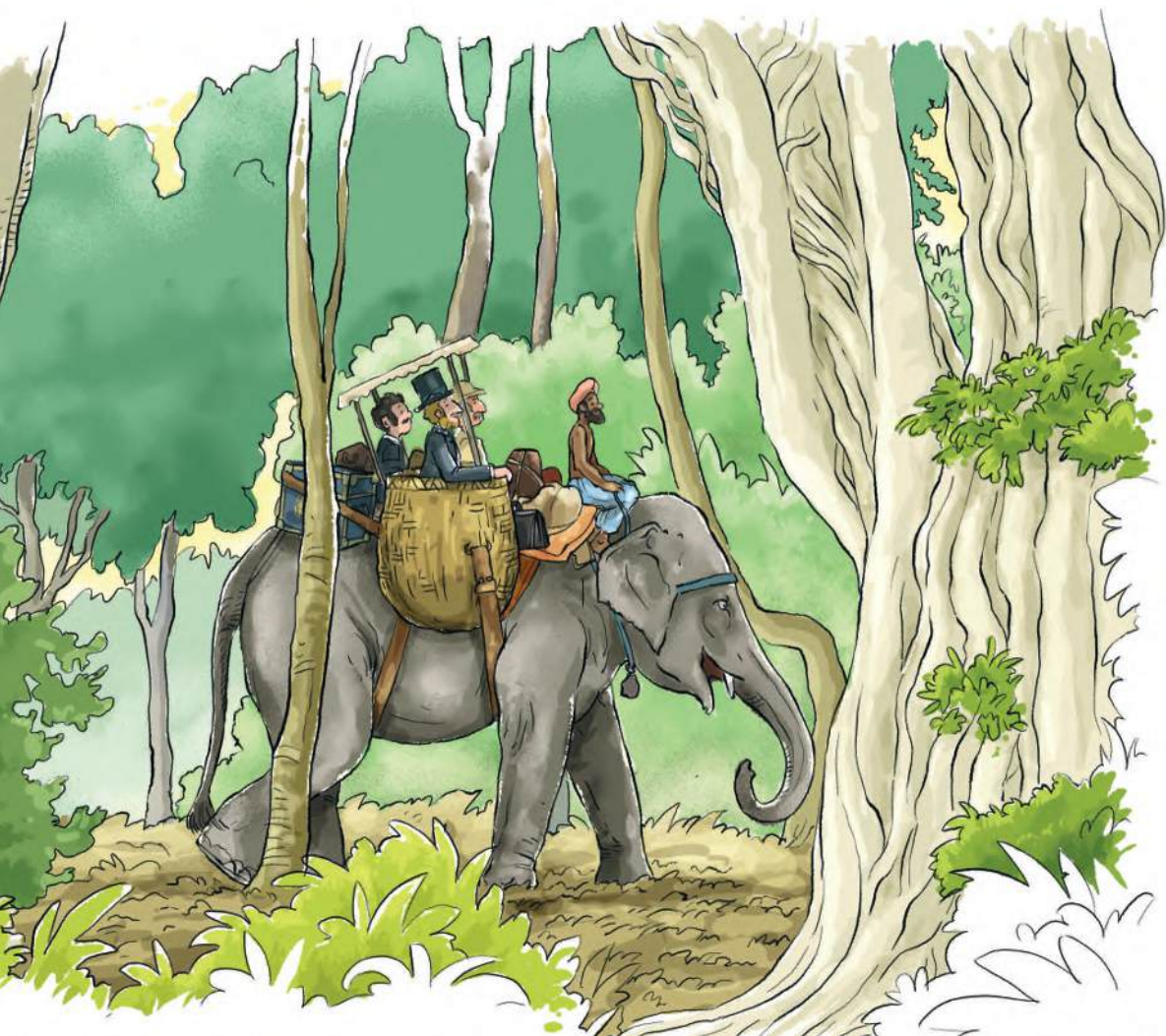
O szóstej rano ponownie ruszono w drogę. Przewodnik zamierzał dotrzeć do Allahabadu jeszcze wieczorem tego samego dnia. Phileas Fogg



zaoszczędziłby dzięki temu część zapasowych czterdziestu ośmiu godzin, które zebrały się od początku podróży.

Wkrótce stoki gór Windhja były już za nimi. Kiouni znowu biegł szybkim truchtem. Około południa ominęto wieś Kallenger, położoną nad brzegiem Kani, niewielkiego dopływu Gangesu. Przewodnik celowo unikał wszelkich osad ludzkich, uznając, że bezpieczniejsi są na tych opustoszałych, nizinnych terenach, znamionujących bliskość dorzecza Gangesu. Allahabad znajdował się o niecałe dwanaście mil w kierunku północno-wschodnim. Zatrzymano się na postój w cieniu kępy bananowców, których owoce – zdrowe jak chleb i „rozpływające się w ustach jak śmietana”, jak twierdzą podróżnicy – przyjęto z entuzjazmem.

O drugiej po południu otoczyła ich gęstwina lasu, którym Pars zamierzał prowadzić ich przez kolejne kilkanaście mil. Uważał, iż bez-



TRUPA
**JAPONSKICH
 AKROBATOW**

pod dyrekcją

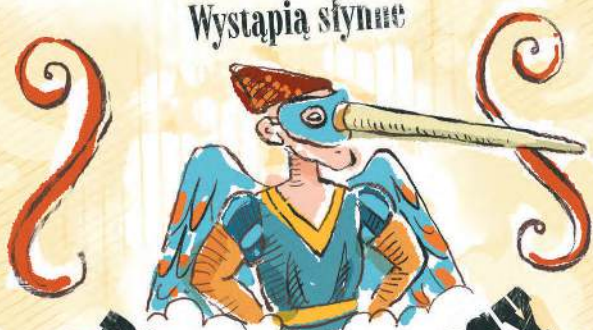
CZICIGODNEGO

Williama Batulcara

OSTATNI SPEKTAKL

przed podróżą do **Stanów Zjednoczonych**

Wystąpią słynne



DEWUUGIE NOSY

PRZEDSTAWIENIE POD AUSPICJAMI¹⁴¹
 samego

→ *Boga Tingu!* ←

SENSACJA!



– Stany Zjednoczone! – wykrzyknął Passepartout. – Tego mi właśnie trzeba!

Passepartout ruszył tropem człowieka-afisza i wkrótce znalazł się w japońskiej części miasta. Kwadrans później stanął przed całkiem sporych rozmiarów budą, obwieszoną sznurami chorągiewek, której ściany ozdobił krzykliwy i płaski jak deska malunek wyobrażający trupę zonglerów.

Był to przybytek czcigodnego Wiliama Batulcara, kogoś w rodzaju słynnego P. T. Barnuma¹⁴². Mr Batulcar kierował trupą linokoczków, zonglerów, klaunów, akrobatów, ekwilibrystów i gimnastyków, którzy zgodnie z napisem na afiszu dawali ostatnie występy przed opuszczeniem Kraju Wschodzącego Słońca.

Passepartout wszedł do obejścia i spytał o Mr Batulcara. Mr Batulcar zjawił się osobiście.

– O co chodzi? – spytał, biorąc w pierwszej chwili Passepartout za krajowca.

– Nie trzeba wam przypadkiem służącego? – zapytał Passepartout.

– Służącego? – wykrzyknął Mr Batulcar, gładząc się po gęstej, siwej brodzie. – Mam już dwóch – posłusznych, wiernych i którzy służą mi za darmo, w zamian za wyżywienie. Proszę, oto oni! – Tu Mr Batulcar wskazał na swe mocne, poprzecinane siatką żył grubych jak struny kontrabasu ręce.

– A zatem nic tu po mnie...

– Nic.

– A niech to! Co ja bym dał, żeby z wami jechać!

– A jakże! – odparł czcigodny Batulcar. – Tyle że z ciebie jest taki Japończyk, jak ze mnie małpa! Po jakie лихо żeś się tak wystroił?

– Czasem człowiek stroju nie wybiera.

¹⁴¹ *Pod auspicjami – pod opieką.*

¹⁴² *Phineas Taylor Barnum* (1810-1891) – amerykański przedsiębiorca cyrkowy, uważany za jednego z prekursorów nowoczesnego przemysłu rozrywkowego.

ni. Poprosił następnie Fixa, by posłużył mu za sekundanta¹⁷². Fix nie mógł odmówić. A potem jak gdyby nigdy nic zasiadł do przerwanej gry i z niezmaconym spokojem wyszedł w piki.

O jedenastej gwizd lokomotywy obwieścił, iż pociąg zbliża się do Plum Creek. Mr Fogg wstał i udał się na mostek. Fix za nim. Towarzyszył im Passepartout z parą rewolwerów. Mrs Auda pozostała w wagonie, biała jak ściana.

W tej samej chwili otworzy się drzwi sąsiedniego wagonu i stanął w nich pułkownik Proctor ze swym sekundantem, dżentelmenem jego pokroju. W chwili jednak, gdy pojedynkujący się zamierzali właśnie zejść na peron, nadbiegł konduktor, wołając:

– Nie wysiadać!

– Jak to? – zdziwił się pułkownik.

– Mamy dwadzieścia minut opóźnienia i pociąg nie zatrzymuje się na stacji.

– Ale ja mam się pojedynkować z tym panem!

– Przykro mi – odparł konduktor – ale zaraz odjeżdżamy. Proszę, już dzwonią!

Rzeczywiście – rozległ się dźwięk dzwonu i pociąg ruszył.

– Naprawdę bardzo mi przykro – podjął po chwili konduktor. – W innych okolicznościach chętnie poszedłbym panom na rękę. Ale przecież nic straconego. Ostatecznie, skoro nie mogli panowie pojedynkować się na stacji, czemu by nie spróbować w pociągu?

– Może to nie w smak szanownemu panu – odparł szyderczo pułkownik.

– Wręcz przeciwnie – odrzekł Phileas Fogg.

„Nie ma wątpliwości – pomyślał Passepartout – jesteśmy w Ameryce! A ten konduktor – patrzcie go, jaki dżentelmen!”

I ruszył za Phileasem Foggiem.

¹⁷² Sekundant – pośrednik i świadek uczestnika pojedynku.



Idąc za konduktorem, przeciwnicy i sekundanci przeszli przez wszystkie wagony i weszli do ostatniego. Jechało w nim około dziesięciu pasażerów. Konduktor spytał ich uprzejmie, czy nie zechcieliby na moment opuścić swym miejsc i pozostawić obu dżentelmenów samych, jako że mają oni do załatwienia pewną honorową sprawę.

Ależ z przyjemnością! Pasażerowie zachwyceni byli, iż wyświadczyć mogą panom grzeczność, i zaraz wyszli na mostek.

Długi na około pięćdziesiąt stóp wagon doskonale nadawał się do pojedynku. Przeciwnicy swobodnie mogli iść jeden w stronę drugiego, strzelając do siebie, ile dusza zapragnie. Trudno było o lepsze warunki. Mr Fogg i pułkownik, zaopatrzeni każdy w dwa sześciopistołowe rewolwery, zajęli pozycje. Sekundanci wyszli z wagonu i zamknęli od zewnątrz drzwi. Ustalono, iż pierwszy gwizd lokomotywy będzie znakiem do oddania strzału, a po dwóch minutach sekundanci powrócą do wagonu i usuną z niego to, co pozostało po obu dżentelmenach.





Yokohama

Hongkong

Kalkuta

Bombaj

Aden

Suez

Liverpool

Queenstown

Nowy Jork

San Francisco

OCEAN INDYJSKI

OCEAN ATLANTYKI

OCEAN SPOKOJNY

Spis treści

Rozdział pierwszy

W którym Passepartout godzi się zostać służącym
Phileasa Fogg'a, a Phileas Fogg jego panem 5

Rozdział drugi

W którym Passepartout jest przekonany, iż wreszcie trafił na swój ideał..... 11

Rozdział trzeci

W którym wywiązuje się rozmowa mogąca drogo kosztować Phileasa Fogg'a 15

Rozdział czwarty

W którym Phileas Fogg wprawia w osłupienie swego służącego 24

Rozdział piąty

W którym na londyńskiej giełdzie pojawiają się nowe akcje 29

Rozdział szósty

W którym inspektor Fix wykazuje zrozumiałą niecierpliwość 33

Rozdział siódmy

W którym przekonujemy się po raz kolejny, jak mało
przydatnym dla policji dokumentem jest paszport 39

Rozdział ósmy

W którym Passepartout jest trochę nazbyt gadatliwy 43

Rozdział dziewiąty

W którym Morze Czerwone i Ocean Indyjski okazują się
łaskawe dla planów Phileasa Fogg'a 48

Rozdział dziesiąty

W którym Passepartout jest bardzo rad, że
skończyło się tylko na utracie pary butów 56

Rozdział jedenasty

W którym Phileas Fogg nabywa niezwykłego rumaka za niezwykłą cenę 63

Rozdział dwunasty

W którym Phileas Fogg i jego towarzysze zapuszczają
się w gąszcz indyjskiego lasu i co z tego wynika 72

Rozdział trzynasty

W którym Passepartout dowodzi po raz kolejny, iż szczęście sprzyja śmiałkom..... 81

Rozdział czternasty

W którym Phileas Fogg przemierza przepiękną dolinę Gangesu, nie rzuciwszy nawet na nią okiem 89

Rozdział piętnasty

W którym neseser Phileasa Foggga staje się lżejszy o kolejnych kilka tysięcy funtów 96

Rozdział szesnasty

W którym Fix udaje, że nic a nic nie wie o wypadkach, o których jest mowa 104

Rozdział siedemnasty

W którym Fix i Passepartout gawędzą o tym i owym w trakcie podróży z Singapuru do Hongkongu 110

Rozdział osiemnasty

W którym Phileas Fogg, Fix i Passepartout zajmują się każdy z osobna swoimi sprawami 117

Rozdział dziewiętnasty

W którym Passepartout trochę za bardzo bierze sobie do serca sprawy swojego pana i co z tego wynika 122

Rozdział dwudziesty

W którym Fix zawiera bliższą znajomość z Phileasem Foggiem 131

Rozdział dwudziesty pierwszy

W którym obiecana nagroda o mały włos nie wymyka się z rąk kapitanowi *Tankadery* 138

Rozdział dwudziesty drugi

W którym Passepartout przekonuje się, iż nawet na antypodach warto na wszelki wypadek mieć zawsze przy sobie parę centów..... 147

Rozdział dwudziesty trzeci

W którym nos Passepartout wydłuża się niepomierne 154

Rozdział dwudziesty czwarty

W trakcie którego nasi bohaterowie przemierzają Ocean Spokojny 162

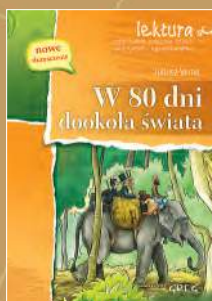
Rozdział dwudziesty piąty	
W którym zaglądamy na moment do San Francisco, w dniu mityngu	168
Rozdział dwudziesty szósty	
W którym podróżujemy ekspresem Linii Kolejowych Pacyfiku	176
Rozdział dwudziesty siódmy	
W którym Passepartout pobiera w tempie dwudziestu mil na godzinę lekcję mormońskiej historii.....	182
Rozdział dwudziesty ósmy	
W którym Passepartout bezskutecznie odwołuje się do rozsądku co niektórych	189
Rozdział dwudziesty dziewiąty	
W którym opisane są wypadki, jakie zająć mogą jedynie na amerykańskiej kolei....	198
Rozdział trzydziesty	
W którym Phileas Fogg wypełnia po prostu swój obowiązek.....	207
Rozdział trzydziesty pierwszy	
W którym inspektor Fix bardzo bierze sobie do serca sprawę Mr Foggą.....	215
Rozdział trzydziesty drugi	
W którym Phileas Fogg rzuca wyzwanie złej passie.....	222
Rozdział trzydziesty trzeci	
W którym Phileas Fogg staje na wysokości zadania	228
Rozdział trzydziesty czwarty	
W którym Passepartout ma okazję do bolesnej acz oryginalnej gry słów	237
Rozdział trzydziesty piąty	
W którym Passepartout nie każe sobie dwa razy powtarzać danego mu polecenia.....	241
Rozdział trzydziesty szósty	
W którym akcje Phileasa Foggą znowu idą w górę	247
Rozdział trzydziesty siódmy	
W którym dowiadujemy się, dlaczego Phileas Fogg niczego na swej podróży nie zyskał, jeśli nie osobistego szczęścia.....	252

Kiedy szanowany angielski gentleman Mr Phileas Fogg zakłada się z kolegami, że w wyznaczonym czasie objedzie dookoła Ziemię, **NIKT MU NIE WIERZY!**

A zwłaszcza już wtedy, gdy w ślad za nim wyrusza agent angielskiej policji... Dlaczego wciąż depcze mu po piętach i co z tego wszystkiego wyniknie? Szalone przygody, liczne niebezpieczeństwa, piękne krajobrazy, prastare miasta, nieznanne obyczaje –

Mr Phileas Fogg zaprasza w podróż i Ciebie!

Lektura dostępna również w wersji z opracowaniem szkolnym!



ISBN 978-83-7517-600-1



9 788375 176001 >

Wydawnictwo GREG
ul. Klasztorna 2B
31-979 Kraków
www.greg.pl

K Kolorowa
Klasyka